

Tadeusz SIEROTOWICZ

O FILOZOFII NAUKI DOBRZE I DOGŁĘBNI

- Giovanni Boniolo, Paolo Vidali, *Filosofia della scienza*, Milano: Edizioni Bruno Mondadori 1999, ss. XX+824.

Kilka miesięcy temu czytałem we włoskiej prasie o projekcie wprowadzenia we Francji wykładów z filozofii nauki na wszystkich wydziałach naukowych i medycznych. Projekt ten, wniesiony przez francuskiego ministra edukacji C. Allgre i oparty na raporcie dotyczącym nauczania filozofii nauki (raport przygotowany m. in. przez D. Lecourta i dostępny pod adresem elektronicznym: www.education.gouv.fr/rapport/lecourt), został przyjęty z wielkim zainteresowaniem i dał początek burzliwej debacie. Mnie więcej w tym samym czasie z wielkim zainteresowaniem czytałem lutowy numer *Znak-u* 537(2000)2 zatytułowany *Uniwersytet przed reanimacją* i poświęcony sytuacji polskich uniwersytetów. Muszę przyznać, że pomyślałem sobie, iż nie byłoby całkiem źle, gdyby na wydziałach naukowych (w sensie *hard science*) i medycznych polskich uniwersytetów także wprowadzono kursy filozofii nauki. W tych to „intelektualnych” i „reformatorskich” okolicznościach dotarł w końcu do mnie obszerny, akademicki podręcznik filozofii nauki, który pod koniec ubiegłego roku ukazał się na włoskim rynku księgarskim.

Książka jest, jako się rzekło, bardzo obszerna, ale ma bardzo jasny plan, zaś Autorzy dokładają wszelkich starań, ażeby wykład był ścisły i jak najlepiej udokumentowany. Autorom przyświeca przekonanie, iż gdy chodzi o ludzką refleksję istotne rozróżnienie nie przebiega pomiędzy nauką i pseudo-nauką, lecz pomiędzy tym co racjonalne i tym, co racjonalne nie jest (s. 707). Rzecz jasna takie sformułowanie jest nie tyle próbą rozwiązania problemu metody, lecz raczej mottem wyrażającym podejście Autorów do kwestii kryteriów racjonalności i do wzajemnej relacji pomiędzy nauką

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

i filozofią. Stwierdzają oni bowiem, iż „tradycja filozoficzna daje istotny przyczynek do epistemologicznej świadomości nauki” (s. 707), m. in. dlatego, że „nauka i filozofia, które przez wieki całe pokrywały się ze sobą, podejmują dzisiaj na nowo dialog, po krótkim okresie wyraźnej separacji. Chodzi tutaj o dialog, który — jak to ma miejsce w każdej, rzetelnej dyskusji — stawia sobie za cel poszukiwanie prawdy, na którą nikt nie ma wyłączności” (s. 708). Ogólnie rzecz biorąc podejście Autorów do filozofii nauki sytuuje się pomiędzy podejściem ściśle logicznym (logiczna analiza metod nauki) i podejściem historycznym (analiza historii nauki — w książce nie brak tzw. *case studies*, ostatnio znowu „modnych” w filozofii nauki: zob. np. ss. 298–311). Po tej prezentacji intencji Autorów przyjrzyjmy się samej książce.

Zasadniczo dzieli się ona na dwie części: „środki” i problemy. Część poświęcona środkom obejmuje rozdziały na temat logicznych metod filozofii nauki i teorii znaczenia (świetnie udokumentowane i bardzo jasne oraz wyczerpujące) oraz cztery dodatki, z których dwa są raczej niezwykłe, stąd też nieco później powrócę do nich. Część poświęcona problemom zawiera przegląd standardowych kwestii filozofii nauki obejmujących tematy takie jak: kwestia obserwacji (rozd. 3), zagadnienie teorii i ich relacji ze światem empirycznym (rozd. 4 i 5), modele wyjaśniania naukowego (rozd. 6) oraz kwestie dotyczące praw natury i realizmu naukowego (rozd. 7 i 8).

Książkę zamyka rozdział zatytułowany *Nauka, filozofia i argumentacja*. Jest to bardzo interesujący rozdział, w którym Autorzy starają się wyeksplikować możliwe związki istniejące pomiędzy nauką i filozofią oraz formułują reguły właściwej argumentacji na rzecz proponowanych tez — temat podjęty potem w dodatku trzecim i czwartym. Autorom chodzi tutaj o współczesne sformułowanie tych reguł, które średniowieczni studenci znali na pamięć i które to reguły miały zapewnić poprawne stawianie kwestii filozoficznych i rzetelną dyskusję na ich temat (ćwiczenie określane wtedy mianem *disputatio in utramque partem*). Podejście Autorów do tej kwestii jest może trochę kontrowersyjne, ale jest ono znakomitą lekcją na temat „warsztatu” filozoficznej pracy. Oto streszczenie wspomnianych reguł (ss. 660–705 i 742–764).

Jeszcze przed rozpoczęciem dyskusji należy uświadomić sobie dwa jej niezbędne warunki: zasadę współpracy (uczestnicy dyskusji winni zaangażować się w nią stosownie do jej wymogów i nie opuszczać pola walki) i zasadę poprawnej interpretacji (nie należy wypaczać poglądów i sformułowań przeciwnika). Reguła pierwsza domaga się jasnego i jednoznacznego sformu-

lowania założeń, terminów i samej kwestii. Następują cztery reguły dotyczą sposobu prowadzenia dyskusji: nie należy utrudniać przeciwnikowi jasnego wyrażenia poglądów, jeżeli przeciwnik domaga się tego, należy uzasadnić własne tezy, nie należy mylić tez, z głoszącą je osobą, tez należy bronić używając argumentów ich dotyczących. Do tych reguł dołączają się dwie reguły dotyczące rzetelności argumentacji: należy używać logicznie poprawnych argumentów i należy respektować obopólnie przyjęte schematy argumentacji.

Powyzsze reguły kulminują w ostatniej regule, zwanej regułą konkluzji: „jeżeli jakiś punkt widzenia nie został obroniony w sposób przekonujący to wówczas ten, kto go proponuje winien go wycofać. Jeżeli zaś ten punkt widzenia został obroniony w sposób zadowalający to ten, kto był mu przeciwny, nie powinien kwestionować go ponownie” (s. 762). Taki, zdaniem Autorów, jest dekalog sztuki poprawnego prowadzenia sporów (i pisania artykułów) filozoficznych. Dla większej jasności, Autorzy ilustrują te rozważania podając kilka przykładów funkcjonowania reguł i analizują szereg błędów w argumentacji (zob. też dodatek trzeci).

Rozpisałem się nieco na temat tej kwestii, bo uważam, iż ten fragment omawianej tutaj książki jest szczególnie interesujący, bowiem dotyczy metafizologii, tj. samej natury filozofii. Osobiście nie podzielam optymizmu Autorów, gdy chodzi o konkluzywność filozoficznych sporów i byłbym raczej skłonny optować na rzecz tezy o nieuniknionej niekonkluzywności filozoficznych sporów. Zwykle jeżeli zdarza mi się pisać o tej kwestii odsyłam zainteresowanych Czytelników do niektórych opracowań L. Kołakowskiego (zwłaszcza do *Horror metaphysicus*) lub też do książki N. Reschera *The Strife of Systems (Walka systemów* [– filozoficznych, rzecz jasna; przyp. mój]). Szczególnie jasna w tej kwestii jest ta druga książka, lecz — niestety — nie została ona jeszcze przełożona na język polski. Jest to też książka raczej „stara”, bo wydana w 1985 roku (stara, bo nie jest jeszcze klasyczna — o klasykach nigdy nie mówi się, że są starzy), stąd też nie bardzo wiem jak przekonać Redaktorów do opublikowania jej recenzji, ale obiecuję sobie, że już wkrótce podejmę próbę jej opublikowania. Pozostawmy jednak na boku kwestie metafizologiczne i powróćmy do omawianej tutaj książki.

Filosofia della scienza zawiera obszerną bibliografię (ss. 767–799) oraz indeksy rzeczowy i nazwisk, co znakomicie ułatwia korzystanie z tego opracowania. Gdy chodzi o niedociągnięcia, to z edytorskiego punktu widzenia należy zasygnalizować drobne nieścisłości w indeksie nazwisk. Zaś z merytorycznego punktu widzenia wnikliwy Czytelnik mógłby zarzucić Autorom praktycznie pominięcie prezentacji twierdzeń limitacyjnych

(Gödel, Skolem i Löwenheim) i wynikających zeń konsekwencji. Osobiście uzupełniłbym tę książkę (dla kompletności) o pobieżną choćby prezentację tzw. socjologicznych teorii nauki (zob. np. J. Życiński, „Filozofia nauki. Cz.I”, w: M. Lubański, Sz. W. Ślaga (red.), *Z zagadnień filozofii przyrodoznawstwa*, Warszawa: ATK 1988), a może nawet o prezentację tzw. epistemologii feministycznej (zob. np. Pinick, „Feminist Epistemology: Implications for Philosophy of Science”, *Philosophy of Science*, 61(1994), s. 646). Są to jednak niedociągnięcia, które nie zmieniają ogólnej oceny książki, prezentującej się jako znakomity, obszerny, dogłębny i nowoczesny podręcznik filozofii nauki.

Tadeusz Sierotowicz